

Poznań, 2 czerwca. Zdajemy, wedle urzędowych stenogramów, szczegółową sprawę z ustępu posiedzenia pruskiej izby poselskiej z dnia 26 maja, który czytelników naszych bliżej zająć może.

Na porządku dziennym są rugi wyborcze. Między innymi zabiera głos referent drugiego wydziału, poseł Neide, i przystępuje z kolei do przedstawienia sprawy wyborów okręgu wyborczego poznańsko-obornickiego, odbytych dnia 6 maja w Murowanej Goślinie. Wybrani tam zostali posłami na sejm panowie Tadeusz Chłapowski i hrabia Plater, obaj 176 głosami przeciwko 175, tak iż właśnie tylko niezbędną nadpolowiczną większość głosów osiągnęli. Przeciwko tym wyborom zanesiono różne protesty do izby poselskiej. Jakoż przy roztrząsaniu akt wyborczych w wydziale sejmowym, pokazało się, że mnóstwo da się zrobić zarzutów przeciwko ważności różnych prawyborów. Część tych zarzutów dałaby się natychmiast w izbie rozstrzygnąć, albowiem faktyczny stan rzeczy wątpliwości nie ulega; o innej części wyrokować natomiast niepodobna nieprzekonawszy się wprzód, o ile fakta w protestach przywiedzione są prawdziwymi. Dla tego więc wydział proponuje izbie, ażeby zawiesić orzeczenie o ważności wyboru owych posłów, aż do wyjśnięcia wątpliwych jeszcze punktów. Punkta są następujące: W okręgu prawyborczym Łukowo wykluczono 19 prawyborców od głosowania lub głosy ich za nieważne uznano, w okręgu zaś Maniewo tak samo postąpiono z 53 prawyborcami. Jeden z protestów utrzymuje, że wykluczenie nastąpiło z powodu, iż odnośni prawyborcy na 5 dni przed prawyborami, to jest na św. Wojciech (d. 23 kwietnia) przesiadli się do innego okręgu. Otóż wydział był z początku wątpliwy, czy sześciomiesięczne zamieszkanie, które wedle §. 8 ustawy wyborczej stanowi jeden z warunków prawa głosowania, ma się liczyć wstecz od dnia wyborów, czy też od chwili spisania wykazu prawyborców. Większość wydziału oświadczyła się jednak za drugim zdaniem. Przyjęła ona, że skoro prawyborca zapisany został do ogólnego wykazu prawyborców, nie można już go wykluczać od prawyborów, chociażby się potem przeprowadził przed dniem wyborów. W następstwie takiej premisy, uznano być potrzebnym sprawdzić, czy rzeczywiście z tego a nie z innego powodu wykluczono 19 i 53 prawyborców, których głosy mogłyby być widocznie sprowadzić c łkiem inny wypadek prawyborów. Dalej w okręgu prawyborczym Owińska, prawyborca Ludwik Treskow nie stawiał się na wybory z powodu słabości. Zwierzchność wyborcza zamiast pominąć go jako nieobecnego, posunęła tak daleko swą grzeszność, że udała się do prywatnego mieszkania pana Treskowskiego, by tam głos jego odebrać. Otóż wydział sądzi, że jeżeli to prawda, wybór odnośnego wyborcy jest nieważnym, gdyż jawność aktu wyborczego wymaga, ażeby się odbywał w lokalu wyborczym; niewolno jest zwierzchności wyborczej przenosić czynności wyborczej do miejsc dowolnych a mianowicie do pokoju chorego. Dalej, twierdzi inny protest, że prawyborca Otto Treskow nie mieszka w okręgu owińskim, gdzie głosował i że sumę podatkową 1475 tal., którą przy jego nazwisku w liście prawyborczej zapisano, nie on opłaca, ale matka jego. Jeżeli to prawda, z jednej strony nie powinien był p. Treskow w Owińskich głosować, z drugiej strony ułożono listę oddziałową zupełnie wbrew przepisom prawa, albowiem podatek płacony przez owdowiałą panią Treskow, nie należy wcale do listy oddziałowej i nie powinien wpływać na tworzenie oddziałów. Od sprawdzenia tych zarzutów zawisła ważność czterech lub pięciu wyborów. Dalej, wybrany w okręgu prawyborczym Jerzyce wyborca Żuromski, nie mieszka już podobno od d. 16 stycznia w tym okręgu, ale w Poznaniu. Jeśli to prawda, pociągałoby to podobnie za sobą nieważność jego wyboru. Wreszcie utrzymuje inny protest, że w terminie wyborów poselskich w d. 6 maja, wyborca Wawrzyniec Jeske nie tylko za siebie, ale także za innego wyborcę, za Adama Jeskego głos oddał. Ze względu więc na to wszystko wnosi wydział, ażeby izba zawiesiła orzeczenie co do ważności wyborów obu posłów, p. Chłapowskiego i hr. Platę i z by przekazała rządowi królewskiemu sprawdzenie punktów następujących:

- 1., Czy zwierzchność wyborcza w okręgach prawyborczych Łukowo i Maniewo w powiecie obornickim, tych 19, odnośnie 53 prawyborców, których głosy nieważnymi być uznawa w protokole prawyborczym, z tego powodu od prawa głosowania odsadziła, iż na 5 dni przed terminem wyborów, to jest w d. 23 kwietnia przesiadli się do innego okręgu prawyborczego?
- 2., Czy w okręgu prawyborczym Owińska, w powiecie poznańskim, prawyborca Ludwik Treskow nie stawiał się na wybory, a natomiast cała zwierzchność wyborcza do mieszkania jego się udała dla odebrania jego głosu?
- 3., Czy prawyborca Otto Treskow nie mieszka w okręgu prawyborczym Owińska i czy zapisana przy jego nazwisku suma podatkowa 1475 tal., nie od niego, ale od matki jego, owdowiałej pani Treskow, jest pobierana?
- 4., Czy wybrany w okręgu prawyborczym Jerzyce wyborca Żuromski nie mieszka już tam od dnia 16 stycznia r. b., ale w Poznaniu?
- 5., Czy wyborca Wawrzyniec Jeske nie tylko za siebie ale także za wyborcę Adama Jeskego głos swój oddał (względem czego podany jest na świadka komisarz dystryktowy Merk)?

Marszałek izby otwiera dyskusję nad powyższym wnioskiem i udziela głos p. Bentkowskiemu.

Posł Bentkowski: Panowie! Jeżeli czynność prawyborcza w Łukowie i Maniewie, jakoteż wątpliwości ztąd po-

wszły, iż nieprzypuszczono do głosowania tych prawyborców, którzy od dni 5 byli się przeprowadzili, miałyby wpływać na ostateczny wypadek wyborów, to nadmienić muszę, że podobnych przykładów znaleźć można daleko więcej właśnie w okręgu wyborczym poznańsko-obornickim, o który tu chodzi; albowiem po większej części tak sobie postępowano, że ludzi co się niedawno byli przeprowadzili i którzy od sześciu miesięcy w nową gminę jeszcze nie mieszkali, nie przypuszczano naturalnie w nową gminę do głosowania dla tego, że prawo się temu sprzeciwia, w dawną zaś gminę także nie przypuszczano dla tego, że już tam nie mieszkali. Z polskimi przynajmniej prawyborcami tak postępowano. Otóż czytam w jednej z gazet wyraźny protest przeciwko podobnemu przypadkowi w okręgu prawyborczym Trzcielina w policyjnym obwodzie stęszewskim; znajduję tam także wzmiankę, iż protest ów przesłany został komisarzowi wyborczemu, panu radcy rejencyjnemu Gaede, w liście rekomendowanym. Wedle brzmienia tego dokumentu protestuje kilku prawyborców z Trzcielina, przeciwko nieprzypuszczeniu siebie do głosowania, chociaż w liście byli zapisani, a to z powodu, że na św. Wojciech, czyli jak u was mówią na św. Jerzy, to jest 23 kwietnia, przeprowadzili się byli do innej gminy. Czemu nie masz o tym śladu w aktach, niewiem. Wiem tylko, że p. komisarz wyborczy w ogóle nie dopuszczał żadnych protestów w terminie wyborów i żadnych zgromadzeniu wyborczemu nie przedstawiał ani też przedstawiać nie pozwolił, kładąc z góry tamę wszelakię dyskusji i wszelkim wzmiankom kategorycznem oświadczeniem, że on tylko tu rozstrzyga, ponieważ zaś on wszystko w należytych znajduje porządku, nikt więc niema nic do mówienia i na tym koniec. Rozumiem wszelako, że przynajmniej taki przypadek jak trzcieliniński, gdzie szczegółowy i wyraźny zanesiono protest, który musi być w ręku komisarza wyborczego, powinienby także być objęty proponowanym śledztwem.

„Niech mi wolno będzie przy tej sposobności innego jeszcze dotknąć punktu. Sądzę, właśnie z powodu wzmiankowanego przypadku, że bardzo byłoby pożądaną, ażeby ministerstwo wydało autentyczną deklarację co do § 8 ustawy wyborczej, mianowicie co się tyczy sześciomiesięcznego zamieszkania, to jest: czy ktoś co około czasu prawyborów się przeprowadza, utracą w ogóle polityczne swoje prawo, czy też tylko sposób wykonywania tego prawa dla niego się zmienia, to jest, iż w miarę okoliczności, jeżeli nie tu, to tam wybiera. Mojem zdaniem, przeprowadzenie się z jednej gminy do drugiej nie może być stawiane w jednej kategorii z pomieszczeniem zmysłów, pobieraniem publicznej jałmużny, małoletnością albo brakiem pruskiego obywatelstwa i nie podobna, aby ktoś tracił polityczne swoje prawo w skutek przypadkowej okoliczności, że się przeprowadza około czasu aktu wyborczego. Sądzę raczej, że jeżeli w nową gminę wybierać nie można, dla tego że się w niej od 6 miesięcy nie mieszka, a w dawną dla tego nie, że już się ztamtąd wyprowadziło, gdzieś przecież należałoby móc wybierać. Jeżeliby wszelako moje to zapatrywanie mylnem być miało i rząd królewski był zdania, iż się w ogóle traci prawo wyborcze na ten raz, skoro się około czasu wyborów przeprowadza, niechże i tak będzie, ale należy wtedy stosownie wydać objaśnienia ustawy, a to tak wyraźne i niewątpliwe, iżby przewodniczący prawyborom nie mogli tendencyjnie sobie postępować i w miarę politycznego kierunku lub barwy, jednym odmawiać prawa wyborczego, a innym dowolnie go przyznawać. Albowiem teraz zdarzało się, że w tymże samym okręgu wyborczym gdzie jednego wykluczano, drugiemu powiadano: możesz tu głosować; już się wprawdzie od paru miesięcy z tą wyprawdą, ponieważ jednak w nowym miejscu zamieszkania głosować jeszcze nie możesz, będziesz więc tu przypuszczony. Tym sposobem dopuszczają całe zastępy prawyborców do głosowania w dawną ich siedzibę, ponieważ w nową nie nabyli jeszcze prawa wyborczego; innych zaś znowu tuzinami wykreślają z listy prawyborczej, dla tego że na kilka dni przed wyborami wyprowadzili się z tego miejsca. Jakąś tedy równość prawa konieczne zaprowadzić należy, nie zaś pozostawiać rzecz dowolnemu tłumaczeniu, jak w obecnym okręgu wyborczym poznańsko-obornickim, gdzie, w miarę potrzeby, w jednym okręgu prawyborczym pozwalano głosować ludziom, którzy tam już nie mieszkali, w innym znowu do głosowania ich nie dopuszczano, albo nawet, jakto widzimy w Trzcielinie, w tymże samym okręgu prawyborczym, wedle osobistości prawyborcy, odmiennie prawo wykładano.

„Panowie! Do jakich niewłaściwości prowadzi taka niejasność i taka dowolność, na to jeden tylko przytoczę przykład, o którym w aktach, a mianowicie w protokole sejmiku wyborczego w Murowanej Goślinie zapewne także śladu żadnego nie masz: przypadek, gdzie w następstwie takiego tendencyjnego bo nierównego postępowania, krew popłynęła w jednym z okręgów prawyborczych; żandarm bowiem porabiał prawyborcę, upierającego się przy swoim mniemaniu, że gdzieś przecież musi mieć prawo wybierania. Działo się to w gminie Piła pod Murowaną Gośliną, gdzie pan Winterfeld wyborom przewodniczył. Biedny pewien włościanin, tak dobry przecież prawyborca jak każdy inny, zamieszkiwał od niedawna w Murowanej Goślinie. Powiedziano mu: mieszkasz tu dopiero od paru miesięcy, musisz więc sobie iść do dawną twą gminę, do Piły; tam jesteś zapisany i tam będziesz mógł głosować. Idzie on do Piły, gdzie był zapisany; ale wykreślono go tam, powiadając, że w Piłę głosować już nie może, żeby więc sobie wrócił do Murowanej Gośliny. Włościanin spiera się, że w nowym miejscu zamieszkania nie chcą go przypuścić, że więc tu musi głosować.

Wyrzucają go z lokalu, ale wraca doń niebawem przy pomocy innych prawyborców. Komisarz dystryktowy, obecny wyborom w charakterze prawyborcy, poczuwa się wtedy do swej urzędowej powagi i przywołuje żandarma. Przychodzi do bijatyki, żandarm dobywa pałasza i ciąższy włościanina po trzykroć w głowę, rąbie go w lokalu wyborczym.

„Rozumiabym tedy, panowie, że bywają istnieć jakaś niewątpliwa zasada czy prawidło, któreby raz na zawsze niewłaściwościom tego rodzaju zapobiegały.“

Marszałek izby wzywa mówcę, ażeby podał na piśmie poprawkę, jeśli sobie życzy dodatku do wniosku wydziału. Co do pożądaną przez p. Bentkowskiego deklaracji paragrafu 8, zwr. ca jego uwagę, że należy osobny w tej mierze postawić wniosek, bo w tej chwili chodzi tu jedynie o rugi wyborcze.

Posł Bentkowski: „Było to z mojej strony ogólnikowe tylko życzenie deklaracji ustawy wyborczej w sensie przemennie wskazanym, które przysgodnie panu ministrowi objawić sobie pozwoliłem.“

Posł Fliegel powiada, że tendencyjne postępowanie, jeśli takowo miało miejsce, może usprawiedliwić skargę na nie, ale że do deklaracji paragrafu 8 ustawy wyborczej żadnego niemasz powodu. Paragraf ten wyraźnie mówi, że każdy jest prawyborcą w gminie, gdzie od 6 miesięcy zamieszkuje lub przebywa. Jeżeli więc kto od 6 miesięcy w nowym miejscu zamieszkania nie zamieszkuje, nie ma tam prawa do głosowania, ale niema go także w dawnym miejscu, bo już je opuścił. Przepis tedy prawa jest jasny, wyraźny i żadnej deklaracji nie potrzebujący.

Referent wydziału, poseł Neide, powiada, że o przypadku (trzcielinińskim) przez p. Bentkowskiego wspomnianym niemasz w aktach wzmianki; nadmieniam przytém, że w listach głosowania bywa tylko zamieszczana krótka uwaga, iż głos ten a ten jest nieważny. Ponieważ więc nie można z tych list wymiarkować, dla czego jaki głos unieważniono, z zanesionego tedy tylko protestu może izba przejść do przekonania, czy owo unieważnienie wbrew prawu nastąpiło i taki tylko protest podaje izbie sposobność rozstrzygnięcia w tej mierze. Otóż protest względem wyborów w Trzcielinie nie doszedł do rąk izby. Co się tyczy deklaracji ustawy wyborczej, wydział nie widzi potrzeby takowej, lubo przeciwnego jest zdania jak mówca poprzedni (Fliegel). Wydział sądzi, że skoro prawyborca zapisany jest do listy prawyborczej, nie utracą już prawa głosowania przez późniejsze przeprowadzenie się; wydział bowiem liczy owe 6 miesięcy, których §. 8 się domaga, wstecz od dnia spisania list wyborczych, nie zaś od dnia wyborów. Można więc o to spór, bo kwestya jest wątpliwa. Wszelako wydział uchwałą uświęcił swój sposób widzenia i referent przy tej uchwale obstarwać musi.

Marszałek izby zamyka dyskusję i podaje naprzód pod głosowanie poprawkę p. Bentkowskiego:

ażeby izba postanowiła dołączyć jeszcze protest prawyborców z Trzcielina, jako szósty punkt do owych pięciu punktów, które wyswieconemi być mają.

Wypadek głosowania nad tą poprawką zdaje się być z początku wątpliwym; wreszcie ogłasza marszałek, że izba przyjęła proponowany przez p. Bentkowskiego dodatek do wniosku wydziału. Następnie podaje marszałek pod głosy wniosek wydziału wraz z dopiero co uchwalonym dodatkiem. Izba przyjmuje prawie jednomyślnie tak przykrojony wniosek swego wydziału.

Na tém się skończyły rozprawy nad wyborami w Murowanej Goślinie. Rezultatem więc tej dyskusji, że orzeczenie co do ważności mandatów poselskich panów Chłapowskiego i hr. Platę zawieszone zostało, aż do urzędowego wyjaśnienia owych 6 punktów.

Zanim opuścim ten przedmiot, niech nam wolno będzie do powyższego przedmiotowego sprawozdania dwie praktyczne dołączyć uwagi, które się z przytoczonej dyskusji wywiązują.

Najprzód, widzi tu każdy potwierdzone owe wielokrotne nasze przestrogi i napomnienia, że z nadużyć i nieregularności wyborczych to tylko przychodzi pod rozpoznanie izby i na ważność lub nieważność wyborów wpływ wywrzeć może, względem czego ktoś z prawyborców lub wyborców nie lenił się zanieść wyraźnego protestu do izby poselskiej. Utyskiwania i opowiadania prywatne, artykuły w gazetach, a nawet niekiedy protesty zanoszone do komisarzy wyborczych, nie przenikają do wiadomości izby, uwzględniać więc ich ona nie może, bo nietylko niemasz dowodu, ale niemasz nawet początku dowodu, to jest pobudki do zarządzenia poszukiwań.

Powtóre, pokazuje się z rozpraw powyższych, iż cała niemal izba przyjmować się zdaje, że kto od kilku już miesięcy wyprowadził się z jednej gminy, a w drugiej 6 miesięcy jeszcze nie mieszka, ten ani w jednej ani w drugiej głosować na prawyborach nie może; natomiast kto został wciągnięty w jaką listę prawyborczą, np. w dniu 18 kwietnia, ten też zachowuje prawo głosowania w tym okręgu prawyborczym w dniu 29go kwietnia, chociażby wśród tego przeciągu czasu, np. w dniu 23 kwietnia miał się do innej gminy przeprowadzić; innemi słowy, że co do niezbędnego rekwizytu owych 6 miesięcy zamieszkania w gminie rozstrzyga dzień układania listy prawyborczej, nie zaś dzień prawyborów.

N. Pan raczył nadać rzeczywistemu tajemnemu radcy i posłowi Bismarck-Schönhausenowi, order orła czerwonego pierwszej klasy z dębowym liściem, a pozasłużbowemu rzecznikowi

i notaryuszowi radcy sprawiedliwości Hartmannowi w Szczecinie, order orla czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 1 czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu izby poselskiej zakomunikował marszałek list byłego posła syndyka miejskiego Dunckera, w którym tenże zaprasza członków izby na uroczystość poświęcenia pomnika jutro o godzinie 6³⁰ rano odbyć się mającą na cmentarzu gminy s. Mateusza w Schönebergu, a wystawionego zmarłemu prezydentowi Wentzlowi. Następnie zawiadomił marszałek izbę, iż komisja adresowa pracę swą wykończyła i sprawozdanie jej drukowane niebawem członkom izby będzie wręcone. Posiedzenie plenarne, na którym nad adresem toczy się będą obrady, odbędzie się w przyszłą środę. Przechodząc do porządku dziennego, odebrano nasamprzód przysięgę na konstytucję od tych członków, którzy takowej jeszcze nie wykonali, a następnie wybrano trzech członków do komisji długów państwa, mianowicie posłów Grabowa, Kühniga i Hagena. Po załatwieniu tego przechodzi izba do obrad nad zmianą porządku sejmowego. Projekty komisyjne przyjęto z małemi bardzo zmianami. Następne posiedzenie plenarne w przyszły poniedziałek.

— Ostatnie posiedzenie komisji adresowej odbyło się w piątek. Obecnych było 7 ministrów i tajny radca Abeken. Komisja przyjęła z niektórymi małymi zmianami projekt do adresu podany przez Twiestena. Również przeczytano i przyjęto sprawozdanie wypracowane przez Twiestena. Na témże posiedzeniu komisja dała tajny radca legacji Abeken w imieniu chorego ministra spraw zagranicznych hr. Bernstorffa następujące oświadczenie co do sprawy heskiej: „Tak jak w ogóle w zagranicznej polityce rządu królewskiego nie zaszła żadna zmiana, tak też w szczególności dążenia rządu w niemieckiej polityce zostały niezmiennie. Tyczy się to mianowicie kwestyi heskiej. Stanowisko królewskiego rządu w tej sprawie i uświelenia tegoż, tak co do samej kwestyi konstytucyjnej, jak też co do świeżego punktu incydencyjnego, tak dokładnie wyjaśnione zostały przez przedłożone akta, że zaledwie cośkolwiek jeszcze w tym względzie dodać można. Rząd żąda jak najstanowczej przywrócenia naruszonego prawa. Dalsze jego postanowienia zależeć będą od tego, czy i jak żądanie to wypełnione zostanie, z którym Prusom należące się zadośćuczynienie ściśle jest połączone. Bliższe szczegóły tu podawać, nie byłoby na czasie. Jeżeli w Hesji zachowanie prawa uważać będą w zwolaniu sejmiku podług prawa wyborczego z roku 1849, król rząd nie będzie miał nic przeciw temu, lubo był tego zdania, że przy dobrowolnym przyzwoleniu kraju, za pomocą wyborów wedle prawa wyborczego z roku 1831 łatwiej i pewniej osiągnięto by cel zupełnego załatwienia dotychczasowego sporu konstytucyjnego.“

— Dzisiejsza miniserialna Stern-Ztg zamieszcza wstępny następujący artykuł: „Oświadczenia, które minister spraw wewnętrznych, pan Jagow, dał komisji adresowej izby poselskiej pod względem okólników wyborczych, mylnie w tutejszych dziennikach dziennikach zreferowano. Pan minister wyraził się wprawdzie, że okólniki nie miały się odnosić do postępowania określonych frakcyi izby poselskiej; natomiast ani nie oświadczył, ani też w obec jasnego brzmienia okólnika wyborczego z d. 22 marca r. b. oświadczyć nie mógł, że tenże nie ściąga się do stronnictwa postępowego. Zarazem wyraził pan minister stanowczo, że się zgadza zupełnie na treść pomienionego okólnika.“

— Tutejsza B. u. Handels-Ztg donosi: W dobrze zwykle poinformowanych kołach mówią o tem, że w najwyższym miejscu rozważają, jakimby sposobem wciąż jeszcze trwające przesilenie wewnętrzne usunąć.

— Bismarck-Schönhausen, mianowany posłem pruskim u dworu paryskiego, wyjechał już na swą posadę. Pomimo to utrzymują, że dyplomata ten obejmie wkrótce ster rządu.

— Pułkownika policyjnego Patzkego wskazano jak wiadomo za użycie fałszywego paszportu na czterotygodniowe więzienie. Otóż teraz umorzono karę tę na drodze łaski.

— Sekretarz prywatny Meinert, z W. Ks. Poznańskiego, czy też z samego Poznania, który tu bez zatrudnienia bawił, denuncjował się sam (zapewne ażeby znaleźć utrzymanie w więzieniu), że jest najety do wykonania zamachu na życie króla. Prokuratora przekonawszy się, że denuncjacja jest oczywiście nieprawdziwą, nie kazała Meinerta wcale uwięzić, policja zaś wydalila go z Berlina.

Wrocław, 2 czerwca. Telegrafują stąd do Ostd. Ztg.: Gazeta Śląska zamieszcza ogłoszenie, wedle którego W. książę Konstantyn wkrótce mianowany będzie wicekrólem Królestwa Polskiego. Wielopolski przydany mu będzie do boku i obejmie administrację cywilną i prezesostwo w radzie stanu. Tajny radca Wawujef sprawuje funkcję komisarza cesarskiego. Wiadomości te przyjęto w Warszawie jak najprzychylniej.

FRANCYA

Paryż, 28 maja. Jeden z dzienników półurzędowych ogłosił wczoraj korespondencją z Meksyku, która w kolorach różowych widzi wszystko co się tam dzieje. Podług jej doniesień składa się korpus cały francuski z 7000 ludzi; naczelnie dowodzącym siłą lądową i morską jest wiceadmirał Jurien de La Gravière, pod którym generał Lorencez wojsku lądowemu hetmani; zgadzają się oni jak najzupełniej. Wojsko jest w dość dobrym stanie zdrowia i ożywione jak najpiękniejszą ochotą. Dnia 22 kwietnia z rana miało wyruszyć z Orizaby, spodziewają się, że w przeciągu 21 dni przybędzie do Meksyku, dokąd z Orizaby jest jeszcze 228 kilometrów drogi najuciążliwszej wśród wawozów i przepaści, przez kraj całkiem bezludny, skalisty i niezwykle dziki. Ludność miast i wsi okazuje się bardzo życzliwą dla Francuzów a ukstańca, którzy czują, że w teraźniejszym rzeczy stanie pozostając nadal jeszcze, musieliby się wkrótce stać państwem Amerykan północnych, chętnieby popierali usiłowania rządu francuskiego, wszakże pod dwoma warunkami, gdyby mogli być pewnymi, że rząd francuski nie opuści Meksyku, dopóki zadania swego nie dokonał, i że będą mogli z wszelką wol-

nością i swobodą ustanowić sobie pod jego opieką rząd zgodny z ich wolą i przekonaniem. Tymczasem niemożna zapewne wszystkiego brać dosłownie co ów korespondent powiada, zwłaszcza iż z innych stron wręcz przeciwne dochodzą wiadomości. I tak co do stanu zdrowia, czytamy w dziennikach hiszpańskich list generała Prima, który zaręcza, że prócz innych przyczyn i ta także zmusiła go do opuszczenia Meksyku, iż codziennie mnóstwo ludzi z korpusu hiszpańskiego na żółtą febrę zapadało i nierało z nich umierało. Chociaż z resztą w ogóle opinia publiczna w Paryżu pochlebia sobie tém przekonaniem, że wojsko francuskie niewątpliwie mieć będzie przewagę, to jednak następstwa i skutki wyprawy każdego niepokoją. Jeśli Juarez cofnie się w głąb kraju, czy pójdzie natenczas za nim wojsko francuskie, czy przestanie na zajęciu Meksyku, jak długo tam zostanie; te i tym podobne są pytania nad którymi każdy się zastanawia. Do tego rozdrażnia się coraz bardziej stosunek z Hiszpanią przez wywołane w Meksyku nieporozumienie. Urzędowe i półurzędowe pisma francuskie nieszczędzą generała Prima, a to jest właśnie najdrażliwsze miejsce hiszpańskiego uczucia narodowego. Hiszpanie kochają się niemal w Primie, hrabi Reus; jest on dla nich wzorem rycerskich i wojennych cnót obok tego narodowych przymiotów, dla tego każda obraza jemu wyrządzona uważają niemal za obrazę całego narodu. Morning Post londyński ogłasza w ostatnim swoim numerze ważny dokument; jest to depesza, w której lord Russell daje w imieniu rządu angielskiego pełnomocnikowi angielskiemu w Meksyku, panu Ch. Wyke najzupełniejsze potwierdzenie jego postępowania a szczegółowo zerwania układów w Orizaba i wycofania się z wyprawy meksykańskiej. Minister oświadcza, że opieka dana przez pełnomocników francuskich generałowi Almonte jest wezwaniem do wojny domowej, twierdzi jednak, że mimo pożałowania godnej niezgody w tej sprawie, stosunki między Francją i Anglią są zawsze jak najlepsze. Prócz tego zamieszcza Morning Post protokół posiedzenia w Orizabie, w którym zresztą nic tak dalece nowego nie ma.

— Ponieważ istotne zamiary cesarza co do sprawy włoskiej dotychczas pozostają w głębokiej tajemnicy, przeto pochlebiali sobie przeciwnicy sprawy włoskiej, że niebawem zrównoważy się odwołanie generała Goyona tém, iż Lavalette do Rzymu już nie wróci, spodziewają się także, a wieść ta coraz się staje głośniejszą, że w istocie marszałek Niel obejmie miejsce pełnomocnika w Rzymie. Uchodzi on wprawdzie za stronnika jednoci włoskiej, ale nie zapomniano o tem, że jako pułkownik w wojsku które 1849 Rzym zdobyło pod dowództwem marszałka Vaillant, zaniósł papieżowi klucze miasta Rzymu i powiedział przy tej sposobności mowę nadzwyczaj dla stolicy apostołskiej przychylną. Załoga rzymska ma być sprowadzoną na 5000 ludzi. Wiadomości prywatne donoszą dzisiaj z Rzymu, że notę dyplomatyczną wystosował temi dniami minister Thouvenel do kardynała Antonnelego z oświadczeniem, jako rząd francuski nie zmieniać nie myśli w teraźniejszym stanie sprawy rzymskiej i zarazem z utyskiwaniem, że papież nie ma należytego zaufania do cesarza Napoleona. Tymczasem zdaje się, że papież sam nie tak sobie trudności położenia swego. Z mowy, którą miał w konsystorzu odbytym z powodu kanonizacyi japońskich męczenników, widać, że go ciężkie troski niepokoją; objawił podobno bez ogródek obawę, że nie za długo może nie pozwolić mu już okoliczności korespondować z biskupami, których w tak licznym zebraniu ogląda. Słowa papieskie miały podobno do żywego wzruszyć wszystkich przytomnych; wszakże nieco później starał ich się kardynał Antonelli uspokoić zaręčeniem, że się nie w położeniu stolicy apostołskiej jeszcze nie zmieniło. We Włoszech, szczególnie północnych, zdaje się być trochę niespokojnie; młodzież jest pod wpływem agitacyi narodowo demokratycznej, a z tego usposobienia korzystają jeszcze stronnictwa, mianowicie reakcyjne w kilku prowincjach. Rząd musiał w skutek tego chwycić się niektórych nieco gwałtowniejszych środków; nakazał rozwiązanie bractw kurkowych w Lombardyi i przedsięwziął poszukiwania w Genui w biurach Stowarzyszeń wyswobodzenia, jako też w biurach zjednoczenia. Podobne poszukiwania odbyły się w Florencyi, gdzie podobno odkryto wielkie składy broni palnej i przytrzymało kilka osób. W Neapolu także przyszło do jakiegoś niby to garibaldistowskiej demonstracyi d. 20 t. m. w której jednak burboniści, kamoryści, demokraci mieli udział; nawet było wśród tłumu kilku deputowanych; w Palermo nakoniec także się odbyła jakaś manifestacja opozycyjna, w której można było widzieć gwardzystów narodowych obok mnichów. Skutkiem tego postanowił podobno rząd włoski odroczyć przygotowany już dekret powszechnej amnestyi dla prowincyi neapolitańskich, który byłby zrobił bardzo dobre wrażenie na ludności tamecznej.

— Piszą do Czasu, z dnia 24 maja: Na nabożeństwie w Montmorency, o. Feliks z zakonu Jezuitów, miał trzygodzinną mowę. Niektóre punkta jego mowy były nieszcześliwe. Kaznodzieja rzekł, że katolik nie może być liberalistą, a liberalista katolikiem i że z czasem przyjdzie między nimi do zaciętej walki. O. Feliks, jak o. Minjard nie zna katolicyzmu i duchowieństwa polskiego i nie zna dzisiejszej epoki. Szkoda, że dzisiejsi kaznodzieje francuscy nie mają historycznej i politycznej nauki, że kształcą się zbyt dorywczo!

Pod tytułem „Polska“ dzisiejszy Monitor zapisuje, że zostawieni sobie samym i uwolnieni od gwałtów policyi, Warszawianie przestali śpiewać w kościołach „Boże coś Polskę“. Monitor dodał, że handel zbożowy w Odessie zupełnie upada, że z przyczyny wycieńczającej produkcji, zboże polskie traci na reputacyi i cenie i że je zastępuje zboże węgierskie. Według Monitora, Ukraina potrzebuje zmiany w systemie rolniczym i ułatwienia komunikacyi. Dotąd dawny projekt, przedstawiany przez obywatelstwo polskie, poprowadzenia parę dróg żelaznych do Odessy, nie przyszedł do skutku i to z przyczyny niechęci sfer petersburskich.

Wysłała broszura Wiktora Blanc „Reflexions sur les événements de Varsovie en 1861 et 1862 par un témoin oculaire“. Jest to broszura przyjazna dla nas. Wysły także broszury nieprzyjazne, rosyjskie: „Une nationale en discussion“ Poroszyna, petersburskiego profesora ekonomii politycznej, w której

autor stara się dowiedzieć, że Ruś i Rosya tworzą jedno ciało i „La Pologne n'est pas encore perdue“, w której znany Trubeckoj dowodzi, że Polska nie zginęła, lecz będzie tworzyć jedno ciało z Rosyą. Pan Henri Martin wdał się w Sięle w kwestyę Rusi i Rosyi, ale bez dostatecznej znajomości rzeczy. Pan Szewriew, profesor z Moskwy, skończył kurs, który wykladał po rosyjsku w „Cercle des Savants“. Wystawiał on potrzebę zlania w Rosyi stanów rozłączonych przez Piotra I, i powrócenia do czasów dawnych. Jeden delegat petersburski studyuje organizacyę municypalności paryskiej. Rząd rosyjski chciałby przenieść tę organizacyę do Petersburga, ale nie znajduje do tego ludzi. W kraju takim jak Rosya, lepij jest zostawić rząd municypalny samym mieszczanom, jak to działo się za czasów Nowogrodzkich.

Inauguracya pomnika Nowogrodzkiego miała się odbyć dnia 8 sierpnia, ale rząd odłożył ją na jesień, kiedy czas będzie dżdżysty i zimny. Mówią, że rząd lęka się wielkiego zebrania narodu.

WŁOCHY.

Turyń, 28 maja. Na Garibaldegó żarliwy protest co do strzelania odwachu więziennego w Brescyi, odpowiedział energicznie dowódca odwachu, porucznik i adiutant 2 batalionu 19 pułku liniowego, Luigi Duce, który na rekwiżycyę prefekta Natiolego wysłał był 12 żołnierzy i podoficera. Duce uważał się mocno na popędliwość Garibaldegó. Dziś nadeszła do Turyńtu wiadomość telegraficzna, że Garibaldi postępek swój w liście do porucznika Luigi Duce nieco naprawił, wynurzając zaufanie, iż w biegu będący proces zajścia w Brescyi zupełnie wyjaśni. Pismo to i z tego względu zasługuje na uwagę, iż się z niego pokazuje, że Garibaldi wcale się śledztwa nie lęka, a zatem jest widoczną, że o całym tém przedsięwzięciu stronnictwa agitacyjnego nic nie wiedział. Z podań zamieszczonych w Italii pokazuje się, że król dowiedział się dnia 10 b. m. właśnie kiedy wyjeżdżał do Salerno od swych ministrów, iż wychodzący przygotowują ruch. Natychmiast wysłał swego adiutanta, generała Sanforta, do Garibaldegó. Sanfort przybył 12 z rana do Trescorre; Garibaldi kapał się właśnie, przyjął atoli generała podczas ubierania się i bardzo się zdumiał, dowiedziawszy się, że król mu nie zupełnie ufa. Odpowiedział dosłownie: „Możesz króla i rząd zapewnić, że ich nigdy nie skompromituję. Włochy zjednoczyć się tylko mogą przez zgodę i połączenie się wszystkich stronnictw, a oswobodzenie Wenecyi nastąpi tylko za pomocą wspólnych usiłowań Węgrów, walecznych wojsk armii włoskiej i moich ochotników. Liczę nadto na stronnictwo aktywne, które w Wenecyi istnieje. Jenerale, zaręczam ci na słowo honoru, że się ztąd nie ruszę, chyba na Kaprere, dokąd się udam, skoro tylko dokonuję mojej kuracyi.“ Odebrawszy takie zapewnienie pospieszył generał Sanfort z powrotem do Neapolu. Dwa dni później nastąpiły aresztowania w orszaku Garibaldegó. Pułkownika Cattabeni trzymają w Genui w ścisłym więzieniu. Śledztwo rozpoczęte przeciwko bandytom, którzy napadli na dom bankierski Parodego wykazało niektóre fakta pułkownika bardzo kompromitujące. Jak wiadomo, Garibaldi objeżdżał w urzędowym charakterze prowincye i zakładał po miastach stowarzyszenia strzeleckie, otóż teraz odjęło mu ministerium ów charakter, zostawiając mu natomiast wszelką wolność podróżyowania po kraju.

— Król Wiktor Emanuel ofiarował każdej z owych dam, które mu dnia 19 maja darowały wspinały namiot z gustownem i wygodnem urządzeniem wewnętrznem, fotografią swoją z własnoręcznym podpisem. Namiot wykonany był w Paryżu podług rysunku ks. San Severo i barona San Baracco. Król i jego minister prezydent Ratazzi otrzymali podczas swego pobytu w Neapolu nie mniej nie więcej jak 127,000 petycyi.

TURCYA.

Z Dubrownika, 25 maja, pisze do Wand. korespondent dobrze informowany: Omer pasza skoncentrował wszystkie swe siły, w liczbie 17,000 w Podgórzycy, pod Spuzem, aby tamże wtargnąć w granice Czarnogóry. Na jeziorze Skaderskim posiada cztery małe parowce. Znowu nie udał mu się plan, ażeby opanować wawóz Duży, opatrzył w żywność warownię Niksiez i równocześnie od Hercegowiny i od Albanii uderzyć na Czarnogórę. Derwisz pasza dnia 17 maja wyruszył z Gacka i Kerstacza, i w 13,000 wtargnął w wawozy Duży. Tu straszny bój się rozpoczął, który trwał dnia 17, 18 i 19 maja; dzień ostatni rozstrzygnął stanowczo na korzyść chrześcian. Turcy stracili 2300 żołnierza, Czarnogórcy 400. Wprawdzie dotąd Turcy w każdej potyczce w czwórnasób większą niż Czarnogórcy ponosili stratę, ale ta dla chrześcian jest wiele dotkliwszą, bo nie ma czem zastąpić ubytku, a Turcy coraz świeżej ściągają posiłki. Czarnogóra długo tej walki nie wytrzyma, jeśli sama ma trzymać sprawę narodową. Dotąd twierdza Niksiez jest w rękę Turków; miasto trzymają Czarnogórcy, ściskając Turków głodem.

Z Mostaru, 30 maja, donosi wiedeńskie biuro telegraficzne, że Ferik Salih pasza w 2000 świeżego żołnierza udał się 29 maja z Stolacza, aby połączyć się z Derwiszem paszą. Od strony albańskiej dowodzi Czarnogórcami Mirko, od Hercegowiny syn jego książę Mikołaj.

Skadar, 30 maja. Dnia 28 maja Abdi pasza atakował okopy pod Jenikoj, wzniezione przez Czarnogórców dla przewrzenia komunikacyi wojsk tureckich ze Spuzem. Czarnogórcy cofnęli się z fortyfikacyi które Turcy zburzyli. Turcy ścigali ich w siolach Pilawa i Kosowylak, i zmusili do cofnienia się w góry, po spaleniu siół. Strata Czarnogórców niewiadoma, Turków nie znaczna. Dowódca albański Notto bej lekko ranny (Wiadomość turecka).

Z Dubrownika, 31 maja, donoszą do Wand., że Abdi pasza zajął powiat Bielopawłowski, na północnym wschodzie Czarnogóry, po czem Mirko, ojciec księcia Czarnogóry, odciął skrzydło tureckie od głównej armii i poraził pod Martinicami. Turcy stracili 500 ludzi, cofnęli się do Spuza.

AMERYKA.

Nowy Jork, 16 maja. Pierwsze wiadomości o wzięciu Nowego Orleanu przez uniomistów domyślać się dawały, że to mia-

emporium handlowe całego Południa, poddało się bez oporu. rzecz nie poszła jak z płatką. Oto kilka szczegółów walki, a wzięcie miasta poprzedziła; wyjeżdżamy z obszernych awozdań, ogłoszonych w gazetach nowojorskich.

Sily unionistów, którym udział w akcji się dostał, składały z 6 korwet, 16 kanonierek i 21 szonerów opatrzonych moździerzami. Z niesłychanym trudem ta flota przezwyciężyła różnego rodzaju przeszkody, i dnia 18 kwietnia na rzece Mississippi, na 3 mil angielskie od warowni Jackson i Philipp, zarzuciła kotwę. Po drodze bawiła się w rozliczne harce z konfederatami w rekognoskowanie i ćwiczenia w strzelbie. Ćwiczenia te były się nie bez korzyści, bo kommodor Porter na półtrzymili angielskiej z moździerzy ciskał bomby na warownię Jackson tak rzęcznie, że spłoszył nieprzyjaciela z parapetu, chociaż gdy pociski dział gwintowanych nieprzyjacielskie pały w wodę, celu nie dosięgając. Wymiary trygonometryczne głębokości, w której miano ustawić szonery z moździerzami, mało zabierały czasu, bo nad brzegami błotnistymi i zarosłymi zatknięte żerdzie konfederaci niszczyli. Wreszcie, jak powiedziano, dnia 18 kwietnia statki zajęły pozycje. Na skrajach korwety i łodzie kanonierskie; w środku przytwierdzone pniaków zagrzebanych, szonery z moździerzami. W tym miejscu rzeka ma szerokości około półczwarta tysiąca stóp, a bieży godzinę 5 mil angielskich. Od warowni na 8 mil, z wodą, lewym brzegu rośnie pas lasu, z jakie 80 kroków szeroki. Miejsce, gdzie się rzeka nieco zagina, konfederaci ścięli ten na przestrzeni sześciuset kroków, aby prażyć z warowni Jackson statki chcące przebyć owo zagłębienie. Po za lasem bagna przebyte. Brzeg wschodni, goły, stanowią grząskie błota.

Las zakrywał prawie zupełnie szonery z moździerzami, przynajmniej z warowni Jackson zaledwie wierzchołki matorów można było rozpoznać; Jankesy więc ubrały je w gałki jodłowe i cyprysowe, tak że niczem od tła ciemnego lasu odbijały. Zabawa ta dla majtków byłaby dość wesoła, gdyby nie alligatory wylegające się w błocie, gdzie drzewa spuszczają przychodzą. Przy wschodnim brzegu ustawiono 6 szonerów, których kadłuby dla nieposzlaki ustrojono w tatarak, gozie, trawę i zielska wodne, tak że trudno je było rozpoznać od bujnej roślinności południowej na tych mieliznach.

Już dnia 17 kwietnia konfederaci puszczili z wodą statek rejsowy opatrzone w podpały, ale flota rozstąpiła się przed nim, otwierając drogę przestronną. Przeciw drugiemu statkowi puszczonemu na podpał, dla wygody wyprawiono łodzie bosakami, by nigdzie nie zahaczył. W wielki piątek zaczęło się bombardowanie. Z 14 szonerów od brzegu zachodniego bliższy był o 9000 stóp od warowni Jackson, reszta za nim szeregiem; 6 szonerów od wschodniego brzegu, na 12,000 stóp od warowni Philipp. Około godziny 9 z rana warownia Jackson rozpoczęła strzelbę. Odpowiadano dość zwawo; strzały co chwila padały z warowni, a gdy woda i błoto zaczęły przyćmiewać na owych 6 szonerów, pod wieczór przewieziono je pod zeg zachodni, gdzie strzały nie sięgały. Rannych przy tym było. Nazajutrz z wodą znowu od warowni puszczono statki podpałami, ale flota przed nimi się usunęła. Tymczasem bombardowanie trwało 5 dni; zrucono na warownię około 2000 bomb, z których każda ważyła z nadzianiem po 215 funtów. Łaboje wynosiły od 15 do 20 funtów; zapalniki tliły się po 45 sekund. Pociski padały już to w same warownie, już tuż obok; warowni Jackson zajął się mocny pożar. W sobotę przyszła wiadomość, że generał Butler w 8000 żołnierza na statkach transportowych się zbliża, aby zająć natychmiast warownie, która się poddada. Przez cały ciąg bombardowania strzał żelazny zatopił jeden szoner; oblegający stracili tylko jednego poległego, i 6 rannych, ale pracą i wycieńczeniem niezmiernie cierpieli. W nocy na Wielkanoc kilka łodzi kanonierskich wyrwało łańcuchy żelazne zamykające rzekę przed zagłębieniem. Wtedy w śróde jeszcze nie było nadziei, że bombardowaniem

będzie można zmusić warownie do poddania się, dowodzący flotą kommodor Ferragut postanowił nocy następnej przejechać przed warowniami, puszczając je mimo.

Dnia 24 kwietnia zatem, o godzinie pół do czwartej z rana, pusiła się flota w trzech oddziałach na tę niebezpieczną wycieczkę. Ledwie pierwszy statek dostał się w promień forteczny, kiedy obie warownie sygnęły na niego ogień. Statki rażno odpowiadaly. Powstał grzmot straszny, z wybuchami prochu, kłębami dymu, łuną, krzyżującymi się pociskami i podpałami. Każdy statek z osobna jako mógł się odgryzał, torując sobie drogę. Łuskowiec taranowy „Manassas“ uderzył w „Mississippi“ pchając taranem przed sobą statek z podpałami goręciami. „Mississippi“ przed podpałami zwinął się w bok, aliści wpadł na mieliznę, a do razu burta zwrócona do przeciwnika zajęła się płomieniem. Odmową pracą pożar stłumiono, a kilka strzałów bateryjnych zatopiło taranowy łuskowiec, który uchodził za niezwyciężony. Ale „Varuna“ najświetniej się spisała. Rozpukszy się poszła na dno, wprzód jednak sześć łodzi kanonierskich strzaskała. Jakby w gniazdo szerszeni wpadła pomiędzy kanonierki konfederatów, które jak gdyby żądłem sztabą żelazem okuta, do której życie statku się zawodzi, wpić się chciały w jej boki. „Varuna“ na lewo i na prawo syłała ogień bateryjny, a gdy pokład już był pod wodą, strzeliła raz ostatni i wraz z przeciwnikami poszła na dno. Straciła 3 poległych, 7 rannych.

Na tę ażardowną wyprawę statki unionistów przysposobiły sobie rodzaj kołczugi, zawiesiwszy na szcycie tam gdzie w wapiu się kryją parowe maszyny, gęsto ciężkie wrzeczadła, które zwykły służyć za liny kotwiczne. Od tej kołczugi bez szkody odbijały się pociski najcięższe pozycyjnych baterii. Ogólna strata unionistów w tej potrzebie wynosi 125 rannych i poległych. Za to zniszczono konfederatom wszystkie kanonierki, a 5 korwet i 9 kanonierek unionistów przedarło się przez ogień warowni i dostało pod Nowy Orlean.

Dnia 25 z rana ta flota uśmierzyła baterią Chalmetta na 3 mile angielskie od N. Orleanu i tegoż dnia zawezwała miasto do poddania się, które po kilku burzliwych scenach ulicznych nastąpiło w ten sposób, że generał konfederatów Lowell cofnął się z miasta. Gdyby unioniści byli przybyli parę tygodni później, rozprawa byłaby upartą, bo 20 kanonierek było na ukończeniu, silne baterie, kobylenia z wrzeczadłami i tramów, okopy itp. Warownie Jackson i Philip poddały się dnia 28 kwietnia, pod warunkami uczciwymi.

Nowy Jork, 21 maja. Donoszą z głównej kwatery Mac Clellana pod Richmond, że generał unii Butler gwałtem zajął konsulat holenderski, wyjął sam osobiście z sklepów banku 800,000 dolarów przeznaczonych dla Hope w Amsterdamie na zapłacenie procentów długu zaciągniętego przez konfederatów; zajął konsulaty francuski i hiszpański, wydał proklamację podżegającą ubogich przeciw bogatym i obiecał rozdzielić żywność zabraną w N. Orleanie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 2 czerwca. Dowiadujemy się, że uroczystość odsłonięcia pomnika Klonowicza odbędzie się z pewnością dnia 10 czerwca. Po uroczystości nastąpi obiad wspólny. Dla mieszkańców Poznania, którzy zechcą brać udział w uczcie wspólnej, lista do podpisów wyłożona w lokalu Koła Towarzystwa. Dnia 4 czerwca lista będzie odesłana do Sulmierzy.

Gaj, 27 maja. Przypominacie sobie z korespondencji gajewskiej z 28 kwietnia w nrze 100. Dziennika, że p. Massenbach, landrat szamotulski, zamiast jak innych lat 22 osoby reprezentujące trzecią część podatku w ilości przeszło 330 tal., tą razą zamieścił w drugiej klasie prawoborców tylko trzech, i to dwóch Niemców i jednego Polaka, reprezentujących podatek w ilości nie spełnia stu talarów. Sztuczny ten układ niemieckiego wyborcy przeprowadzić jednakże nie zdołał, bo p. Kriese z Młodaska głosował na Polaka. Otóż z powodu owego niedokładnego zrozumięcia przepisów o wyborach przez landrata Massenbacha zaprotestowaliśmy byli do tegoż p. landrata; odebrawszy zaś

rezolucją nie uwzględniającą, udaliśmy się z zażaleniem do prześwietnej rejencji, od której następująca nadeszła odpowiedź na ręce p. Janickiego:

„Przy rozpoznawaniu reklamacji J. Pana z dnia 27 kwietnia r. b. naprzeciw podziałowi klas przy układaniu rejestru prawoborców w okręgu tamtejszym, którą nam przedłożono, doszliśmy, że takowa jest uzasadnioną. Zwróciliśmy przeto uwagę w tej mierze król. urzędu radco ziemiankiego w Szamotulach ku temu celem zastosowania się w przyszłym jakowym razie. Annex jaki załączony był do napomkniętego powyżej przedstawienia J. Pana, niniejszym zwracamy. Poznań, d. 16 maja 1862. Królewska rejencja wydziału spraw wewnętrznych (podp.) Seltzer. Do J. Pana komisarza Janickiego i współników w Wielkim Gaju. N. 707. I.“

— Urzędnik biura topograficznego w Sztokholmie, p. H. Mendel, wynalazł prosty i pewny sposób przenoszenia fotograficznych obrazów wszelkiego rodzaju i wielkości, zamiast na papier, na blachy miedziane, cynkowe i na kamień litograficzny, z których już łatwo dają odbijać w tysiącach egzemplarzach, w zwyczajnych prasach drukarskich, sztycharskich lub litograficznych. Nowy ten sposób, nazwany został przez wynalazcę fototypią (światło-druk) i stanowi dotąd jeszcze wyłączną jego tajemnicę.

— Wedle rocznika papieskiego na r. b. 1862, hierarchia katolicka składa się z następujących stolic rezydencyalnych: 12 patriarchatów, 145 arcybiskupstw, 677 biskupstw, razem 834. Papież podniósł do stopnia metropolii, 2 arcybiskupstwa i 78 biskupstw. Stolic rezydencyalnych jest 43 arcybiskupstw, 194 biskupstw, razem 237. Wakujących stolic rezydencyalnych jest: 3 patriarchaty, 7 arcybiskupstw, 75 biskupstw razem 85. Odjazdowych stolic rezydencyalnych jest 749, in partibus 236. Liczba zatem prałatów posiadających tytuły i składających katolicką hierarchię wynosi 985.

Wiadomości literackie.

— W tych dniach ma opuścić prasę w Krakowie, nakładem tamtejszej księgarni i wydawnictwa dzieł katolickich, naukowych i rolniczych, dziełko pod tytułem: Podróż do Rzymu i Paryża odbyta w 1861 r. przez Feliksa Borunia, włościanina z Kaszowa (pod Kiakowem), spisana za opowiadaniem pielgrzyma przez Walerego Wielogłowskiego. Tegoż autora drukuje się także powieść ludowa, w większych rozmiarach, pod tytułem: Komornica czyli Tajemnice życia wiejskiego.

— W Krakowie, w drukarni Czecha, nakładem autora wyszedł: Samuel z borowski, tragedia w pięciu aktach z prologiem, oryg. wierszem napisał Franciszek Jakubowski. Tego autora kilka już prac dramatycznych i poetycznych ukazało się różnemi czasami. Samuel Zborowski jest tu wystawiony z pewną ścisłością historyczną. Autor ma w tym zasługę, że się zamknął w ramach historycznych i przeto mniej zgrzeszył niż ci, co się puszczają za popędem fantazji, odtwarzają przeszłość nie bardzo fortunnie. W tragedji tej daje się czuć pewna siła męska, wynagradzająca niedostatek dramatycznych sytuacji, jakich więcej mogła dostarczyć cała ta sprawa, z natury bardzo dramatyczna.

— Tutejsza księgarnia J. K. Żupańskiego zabiera się do wydania słownika grecko-polskiego, ułożonego przez byłego profesora szkoły Krzemienieckiej śp. Michała Jurkowskiego, którego żyjąca jeszcze siostra poruciła jej pozostałe po bracie papiery. Rękopis skończony, oddany już został do uzupełnienia i zastosowania go do stopnia teraźniejszego postępu filologii, profesorem pp. Wannowskiemu i Węclewskiemu. Dzieło składające się będzie z 2 tomów quarto-majori, obejmujących 150 — 160 arkuszy ścisłego druku.

— W. A. Maciejowski wydał w Warszawie tom IV historii prawodawstw słowiańskich. Tom ten obejmuje: Prawo polityczne Słowian w przeszłości XIV do XVIII wieku rozwinięte. Autor w tomie V, traktować będzie prawo cywilne i karne, tudzież praw obu postępowanie, i organizację sądowną od XV do XVIII wieku. Z tomem tym zamyka się prenumerata, i cena na całe dzieło ze złp. 50 do 80 podniesiona zostanie. Zapowiada razem p. W. A. Maciejowski, iż później starać się będzie zebrać i osobno w sposobie dotychczasowego do tego dzieła tomu wydać wszystkie monografie, które po pismach peryodycznych umieszczał, dopełniając przez to najważniejsze szczegóły w historii prawodawstwa krótko wyłożone.

— Profesor szkoły przygotowawczej w Warszawie, Plebański, drukuje studia historyczne, z czasów Jana Kazimierza, a głównie charakterystykę tego króla i królowej Maryi Ludwiki Gonzagi obejmującą, z dodaniem dokumentów niedrukowanych nigdzie. Obecnie pracuje nad życiorysem Sicińskiego owego posła upińskiego, którego pamięć oddano kłatwie pokoleń. Po nauce profesora i umiejtności wpały trywaniu się i badaniu przeszłości, spodziewamy się, że obraz tak tej postaci ważnej w dziejach naszych, jak i samego liberum veto, wiernie i zgodnie z prawdą odmalowany mieć będziemy.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 10 czerwca odbędzie się w Sulmierzy uroczyste odsłonięcie pomnika

KLONOWICZA.

Na uroczystość tę zaprasza Komisya. (1688)

Obwieszczenie. [1128]

Król sąd powiatowy w Poznaniu. Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 24 lutego 1862 r. Ekonomowi Kajetanowi Rudnickiemu w Gnieźnie pod Grodziskiem następujące 3 1/2 % listy zastawne W. Ks. Poznańskiego:

nr. 35/4610 Dusina powiat Śrem na 200 tal.
nr. 18/1672 Jarosław pow. Środa na 200 tal.
nr. 32/4683 Gryżyna pow. Kościan na 200 tal.
nr. 87/368 Zakrzewo pow. Krobia na 200 tal.
nr. 144/3011 Wojnowice pow. Buk na 200 tal.
nr. 51/3581 Górka pow. Krotoszyn na 100 tal.
nr. 28/6012 Psarskie powiat Śrem na 100 tal.
nr. 18/2534 Bruczków p. Krotoszyn na 100 tal.
wraz z kuponami od Bożego Narodzenia 1857 i talonami;

II. Pułkownikowej owdowiałej Annie Niepolewskiej w Niegoławie 3 1/2 % list zastawny W. Ks. Poznańskiego nr. 17/4335 Borowo, pow. Kościan na 40 tal. bez kuponów;

III. Rządzący dóbr Koralewskiemu w Smolcu pod Gołańczą 3 1/2 % listy zastawne W. Ks. Poznańskiego

nr. 17/4249 Pomarzanowice p. Środa na 200 tal.
nr. 00/4036 Bendlewo pow. Poznań na 100 tal.
nr. 44/2613 Mszyczyn pow. Śrem na 40 tal.
wraz z kuponami od św. Jana 1858 r. wedle podania skradziono.

Dzierżycieli tych listów zastawnych wraz z kuponami i talonami wzywamy przeto, aby się z pretensjami swojemi do nich w terminie na dzień 15 września 1862 roku przed południem o godz. 11 przed ur. Ryll, sędzią powiatowym w izbie instrukcyjnej wyznaczonym zgłosili i prawa swe wykazali, w przeciwnym bowiem razie całkowitego umorzenia tych listów zastawnych, kuponów i talonów oczekiwać mogą.

Dyrekcya Spółki „Tellus“

podaje niniejszemu do powszechnej wiadomości, iż pierwsze Walne Zebranie Spółki odbędzie się w dniu

26 czerwca r. b. o 9 godzinie z rana w mieście Poznaniu na wielkiej sali Bazarowej.

Przedmiotami obrad będą:
1. wybór 7 członków Rady nadzorczej na rok jeden (w myśl §§ 177 i 191 kodeksu handlowego),
2. zatwierdzenie Ustawy Spółki.
Okazanie „kwitu tymczasowego“ służyć będzie za legitymację wniknięcia do sali.
Poznań, dnia 20 maja 1862. [1534]

Dyrekcya Spółki „Tellus“ zawiadamia szanownych interesentów, że biuro Spółki znajduje się od dnia dzisiejszego w Bazarze pod No. 122. [1646]

Poznań, dnia 28 maja 1862.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego połączonego powiatów Średzkiego, Wrzesińskiego i Gnieźnieńskiego, odbędzie się dn. 16 czerwca b. r. w Gnieźnie o godzinie 11tej przed południem w obojęt. p. Wnukowskiego, o czym Szanownych członków zawiadamia
[1697] Dyrekcya.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego powiatów Poznańskiego i Szamotulskiego, odbędzie się w Poznaniu w domu przy Berlińskiej ulicy Nr. 15 na pierwszym piętrze w dniu 14 czerwca r. b. o godzinie 3ciej po południu.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Odczytanie protokołu ostatniego walnego zebrania.
3. Sprawozdanie dyrekcyi.
4. Sprawozdania komisji.
5. Odczyty podjętych przez członków wypracowań.
6. Wnioski dyrekcyi.
7. Wnioski członków.

Do licznego udziału zaprasza

[1696] Dyrekcya.

Przez Ludwika Merzbacha w Poznaniu należy być można:

Die Wiederherstellung Polens,

durch einen

neuen europäischen Congress, als Nothwendigkeit für die friedliche Zukunft Europa's, für die Einigung Deutschlands, für die Ehre und Grösse Preussens und des Hauses der Hohenzollern dargethan

von Dr. Johann Metzger.

[1699] Cena 15 sgr.

Donoszę iż Księgarnia moja tutajszą rozwiązałem.

Poznań, dnia 30 maja 1862.

(1686) Maksymilian Jagielski.

Zdatnego Subjekta poszukuje do handlu warów lokciowych

(1691) M. J. Kamiński w Bazarze.

Regularna komunik. parowcami. Szczecin-Ryga

(od miasta do miasta)

na parowcach „Herrmann“ i „Tilsit“.

Odjazd w każdą środę, o godzinie 6 z rana. I. kajut. 16 tal., II. kajut. 12 tal., miejsce na pokładzie 8 tal.

Szczecin-Kłajpeda-Tylża

na parowcu „Memel-Packet“.

Odjazd: dnia 5, 15 i 25 każdego miesiąca o 11 godzinie przed południem.

Kajut. do Kłajpedy 6 tal., Tylży 7 tal., miejsce na pokładzie do Kłajpedy 2 1/2 tal., do Tylży 3 1/2 tal.

Proschwitzky i Hofrichter, (1451) Szczecin i Swinemünde.

W Jeżewie pod Borkiem poszukiwany jest kowal uzdatniony i porządny od św. Jana r. b. [1639]

Paniatka 18letnia, bogobojnie i praktycznie wychowana, — zdolna udzielać naukowe początki młodym dzieciom, poszukuje od 1 lipca odpowiednie goumieszczenia. Jako naczelną warunek: rodzinnej opieki się dla niej żąda. Bliższą wiadomość udzieli na zapytania panna Złota Zawadzka p. ul. Podgórną 6. [1659]

Organista w swoim zawodzie uzdolniony, dobrych obyczajów i bezzenny, któryby zarazem przyjął mniejsze obowiązki domowe, może uzyskać dobrą posadę przy kościele poklasztornym w Kcyni zaraz od tego św. Jana. Zgłoszeń przy dołączeniu koniecznych w tej mierze zaświadczeń oczekuje do 15 czerwca b. r. miejscowy rzadca kościołów. [1654]

Meblowane pokoje do wynajęcia, ulica Wilhelmowska 26, 1 piętro, naprz. poczty. [1677]

Przy św. Marcinie No. 4 jest do wynajęcia od św. **Michała r. b.** mieszkanie na **pierwszém piętrze** o czterech pokojach z przynależnościami, a **zaraz** mieszkanie **sklepowe** o 2 izbach. (1695)

Ober Salcbrunn w Szląsku.
[1648] **F. Vogel.**

Ponieważ Szanowną Publiczność już nieraz szalbierskimi zaleceniami **środków radykaln. ku wytypieniu szczurów i myszy** oszłumiano, w skutek czego takowa wszelkim nowszym podobnym wynalazkom niedowierza, przeto widzę się spowodowanym publiczności w jej własnym interesie powtórnie zalecić uniwersalny środek tylko za „talara,” który dotychczasowemu oszukaństwu i wyzyskiwaniom stanowczo **„na zawsze”** koniec położy i każdemu **„rzetelną”** dla gwarancyą wytypienia „na zawsze” szczurów i myszy w zabudowaniach, podwórzach, a nawet i w polach.

[1687] **Doniesienie.**

W rozesłanym przezemnie **Illustrowanym Katalogu i Cenniku** machin i narzędzi rolniczych cena **Taczki śpichrzowej** mylnie 5 tal. zamiast 7 tal. wydrukowaną została. A że liczba ta z powodu przepisów pocztowych w egzemplarzach **pod przepaską** przesłanych poprawioną być nie mogła, więc posiadających katalogi moje niniejszem uwiadamiam, że cena rzeczonyj **Taczki** 7 tal. wynosi. Ktoby z nieznajomych mi albo przypadkiem pominiętych właścicieli dóbr, dzierżawców lub rządzców dóbr większych tak w W. Księstwie Poznańskim jak Prusach Zachodnich życzył sobie mieć przesłany nowy ów **illustrowany katalog i opis machin**, zechce się o to w listach frankowanych do mnie zgłosić.

Niniejszém polecam Szanownej Publiczności tak miejscowej jako i zagranicznej skład mój:

Porcelany białej i żłoconej, fajansu, szkła szlifowanego i zwyczajnego, jako i szkła taflowego białego i zielonego, **zwierciadeł** rozmaitej wielkości aż do największych, **ram** żłoconych i polisandrowych.

Tudzież posiadam znaczny zapas:
Serwisów do kawy i herbaty złożonych
 oraz **figurek, wazonów i świeczników** po
 jak najtańszych cenach.

Sprzedaje en gros i szczegolowo.
Józef Łasiński,
 w Bydgoszczy, przy Starym Rynku
 (1685) pod No. 152 na rogu.

Jako lekarz praktyczny, chirurg i akuszer
osiadłem w Obornikach.
(1698) Dr. Blumenthal.

Na nadchodzące żniwa polecam panom ról-
nikom **młockarnie** własnej swej kon-
strukcyi podług zamówienia pasowe lub ko-
łowe.

Młockarnia parokonna kołowa lub pasowa	160	tal.
Takaż z przyrządem do koniczyn	170	„
Takaż na trzy konie urządzona	180	„
Takaż z przyrządem do koniczyn	190	„
Takaż na cztery konie	220	„
Takaż z przyrządem do koniczyn	230	„
Pudło do młockarni na 2 konie pa-		

sowe	50	”
Takież z przyrządem do koniczyny	60	”
„ na 3 konie	60	”
„ z przyrządem do koniczyny	70	”
„ na 4 konie :	70	”
„ z przyrządem do koniczyny	80	”
Koło pasowe z postumentem	10	”
Rzemienie	6	”

na parę koni		65	„
z przyrządem do koniczyny		75	„
na 3 konie		75	„
z przyrządem do koniczyny		85	„
na 4 konie		85	„
z przyrządem do koniczyny		95	„

Menaż do sieczkarni śrótownika,
gniotownika, lub innych machin
na parę koni włącznie z kregiem
pasowym i rzemieniem 20' . . . 100 „
na trzy konie 110 „
na cztery konie 150 „
Stare młockarnie przerabiam podług naj-
nowszej konstrukcyi, reparuję lub też na żą-
danie zamieniam obliczając je ile możności jak
najwyżej.

Doskonałość mych młockarń potwierdza chętnie ci panowie, którzy w roku zeszłym takowe odemnie kupili, a mianowicie :

Pan Cegielski z Wódek p. Wrześnią,
„ baron Knorr z Wielkich Guttów pod
Wrześnią,

„ Grabski z Rusiborza pod Srodą,
„ Genge z Węgierek pod Wrześnią,
„ Ozdowski z Witkowa,

Na zamówienia wykonuje wszelkie gatunki maszyn gospodarczych. Reparatry jako też roboty tokarskie przy skorój usłudze po umiarkowanych cenach.

H. Szczepański,
fabryka machin,
[1561] w Wielk. Guttowach p. Września

**Krzyży nagrobkowych, płyt,
figur, madon, chrzcielnic, kram**
dostarcza skoro, tanio i pięknych
Poznań, ul. Fryderykowska 33. [1682]
H. KLUG.

Pierwsze nowe Majes ście-
dzie w pięknym to warze odebrał
Jakób Appel, [1694]
ul. Wilhelmowska nr 9 naprz. hotelu Mylius.

Nader smaczną kawę z Java.
Menado i Malca otrzymał i poleca pa-
loną, tudzież i niepaloną
(1692) **Izydor Appel**, obok banku.

Najlepszy suchy klój stolarski
sprzedaje funt za 2 sgr. skład farb
Adolfa Ascha,
[1689] ulica Zamkowa 5.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 2 czerwca.

Zyto: na czer. 42⁹/₂ pł., czer.-lip. lip.-sier. sier.
 wrz. 42⁹/₂ pł., wrz.-paź. 43 pł., paź.-list. 43¹/₂ tal.
 żąd. Okowiata: dobrze się trzymała w cenie, z be-
 czką: czer. 16²/₃—17²/₃—⁹/₄ pł., lip. 16¹/₄—11²/₄ pł.
 sier. 16¹/₄—17 pł., wrz. 17¹/₂ pł., paź. 16¹/₄ pł.
 16¹/₄ ad., list. 16¹/₄ tal. żąd.

Berlin, 31 maja.
 Pszenica: w miejscu 25 szefi 63—75 tal. płac
 wedle jakości. Zyto: wyp. 2000 centnarów, w miej-
 scu 2000 funtów $47\frac{1}{2}$ —51 pl., na maj-czer. $48\frac{3}{4}$ —
 $49\frac{3}{8}$ pl. $49\frac{1}{2}$ żąd., czer.-lip. $47\frac{7}{8}$ — $5\frac{3}{4}$ pl., lip.-sier.
 $46\frac{1}{2}$ — $3\frac{3}{4}$ pl. pr.-paź. $46\frac{1}{2}$ — $3\frac{3}{4}$ pl., paź.-list.
 $46\frac{1}{2}$ — $1\frac{1}{2}$ tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefi 34—38 tal.
 pl. Owies: wyp. 600 centnarów, 1200 funtów w
 miejscu 24 27 pl., na maj-czer. i czer.-lip. $24\frac{1}{2}$ pl.
 lip.-sier. i wr.-paź. $24\frac{1}{2}$ tal. pl. Olśr rzepio-
 wy: w miejscu 100 funtów bez beczki 13 pl., na maj-
 czer. i czer.-lip. 13 pl., lip.-sier. $13\frac{1}{8}$ pl., wr.-paź.
 $13\frac{1}{8}$ żąd. $13\frac{1}{12}$ — $\frac{1}{8}$ pl., paź.-list. $13\frac{1}{8}$ tal. pl. O-
 kowita: w miejscu 8000 $\frac{0}{1}$ Tral., bez beczki $17\frac{1}{8}$ pl.
 na maj-czer. i czer.-lip. $17\frac{1}{12}$ — $\frac{3}{8}$ pl., lip.-sier. $17\frac{1}{8}$
 — $\frac{7}{8}$ pl., sier.-wr. $18\frac{1}{8}$ pl., wr.-paź. $18\frac{1}{12}$ — $\frac{1}{8}$ tal.
 plac.

Na targu:		Wrocław, 31 maja.	śred.	pośred.
		pickna	sgr.	sgr.
Pszenica biała		81—83	79	67—73
„ żółta		80—82	77	67—73
Zyto		56—58	54	50—52
Jęczmień		35—37	34	31—33
Owies		26—28	24	22—23
Groch		52—56	49	42—46

Na giełdzie: Zyto: niższe ceny, cenę regulacyjną na maj ustanowiono 43 tal., na maj 42¹/₂—³/₄ 43 pl., maj-czer. 42¹/₂—³/₄ pl., czer-lip. 42¹/₄ pl. 42¹/₂ żąd., lip. 42¹/₂ pl., lip sier. 42 pl. 42¹/₄ żąd., wrz-paź 41¹/₂ pl., 41³/₄ tal. pl. O wies: cenę regulacyjną na maj ustanowiono na 21 tal. żąd. O 16j rzepio wy: cenę regulacyjną na maj ustanowiono na 13¹/₂ tal., w miejscu 13¹/₂ pl. na maj, maj-czer. i czer-lip. 13¹/₂ pl., sier-wrz. 13 żąd., wrz-paź 12¹/₂ pl., paź. list. 12¹¹/₁₂—²³/₂₄ tal. pl. Okowita: cenę regulacyjną na maj ustanowiono na 16³/₄ tal., w miejscu 16¹/₂ pl., na maj, maj-czer. i czer-lip. 16³/₄ pl., lip-sier. 17 żąd., sier-wrz. i wrz-paź 17¹/₂ tal. pl.

Bydgoszcz, 31 maja.
 Pszenica: węgł 62—72 tal. Żyto 43—45 tal.
 Jęczmień: wielki 28—30, mały 23—28 tal. Groch
 38—42 tal. Okowita: 8000% Trallesa 16½ tal Per
 ki: szefel 12—14 sgr.

Gdańsk, 31 maja.

Kilka razy mieliśmy w tym tygodniu nie wielką deszcz.

Targi angielskie trwają w zwykłej beczynności i lubo w ostatnich nowego niżenia cen nie notowano, przecieży ceny przeciętne całego tygodnia osłabienie targów dowodzą. Dowozy zagraniczne nie były liczne, większa część towaru przybyła z St. Fr.

cisko i Nowego Jorku i była przeznaczona dla portów irlandzkich. Piękna pogoda trwająca bez przerwy, obfite dowozy zagraniczne i niewyczerpane zasoby maki amerykańskiej zdają się być głównymi przyczynami tak ciągłego spadania cen. Dowóz pszenicy krajowej był mierny, obdyt, jednakże był bardzo słaby i ceny o 1—2 szyl. na kwarterze się cofnęły.

W Francji na wszystkich placach brak chęci do transakcyi. Małe bieżące potrzeby pokrywają z łatwością codzienne krajowe dowozy a towar składowy znajduje mało kupców. W południowej Francyi utrzymywały się ceny prawie bez zmiany, ponieważ nadzieje na obfite żniwa nieco się zmniejszyły, lecz w części północnej stan uziemin dotąd zadawalniający. Dunkierka otrzymuje inne dowozy z Baltyku, ceny zatem w tych okolicach więcej osłabły.

Na naszym placu transakcyjnym bez ożywienia ceny wprawdzie w tym tygodniu nie uległy zmianie, lecz pokup mały i wielka część z tak licznych dowozów musi być sypana na spichrz. Exporterowanie robią nowych zakupów ponieważ ich dawniejsze ładunki jeszcze nie sprzedane, trudno się spodziewać polepszenia naszych targów dopóki żądania w Anglii i Francji się nie powiększą.

Żyto również było zaniedbane jak pszenica i po
niekmiennych przeszłotygodniowych cenach mało
sprzedaży uskuteczniło.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy sztet
35520, żyto 19260, grochu 4560, jęczmienia 600.

Pszonicy	futy	tuty	tal.	s.r.	fén.	tal.	agr.	n.
83	5	83	24	2	21	1	2	23
84	14	85	4	2	22	8	2	28
85	14	86	3	2	26	8	3	—
86	13	87	29	3	1	8	3	5

Żyta	—	—	81	25	1	25	—	1	26	8
Grochu	—	—	—	—	1	24	7	1	25	5
Toruń przeżyło: pszenicy szefi 125,280, żyta										
61020, grochu 1410, belek dębowych 9794 szt., belek										
sosnowych 46169, bali dębowych 612 łasztów, klepek										
260 łasztów, obrczcy 300 kop, pasów 14 cent., po-										
tażu 140 cent.										

Stan wody 2' 7"
Kursa Zamian:
Londyn 6 21 $\frac{1}{4}$. Amsterdam 142.
Aleksander Makowski et Comp.

Węlna.
Wrocław, 31 maja. W tym tygodniu sprzedano w tutejszym mieście kilkaset centnarów starej szląskiej wełny po 78 do 82 tal. kupcom holenderskim i francuskim. Również wiele dominii zakontraktowało tegoroczną wełnę po 8 do 12 tal. niż cen przeszłorocznych tutejszym spekulantom.

Raciborz, 30 maja. Ceny jakie płacono na tu-
tejszym targu za wełnę są w przecięciu o 12 tal-
nizsze od zeszłorocznych. Opranie było po większe-
j części nie zadowalniające. Prawie połowa na targ-
przywiezionej wełny dostała się do Wrocławia.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.		dnia 28 czerwca 1924			
		od tal. sg		do tal. sg	
Pszonicy piękny szfl. 16. grn.	2	21	3	2	23
" średni " "	2	17	6	2	18
" ordynar. " "	2	10	—	2	15
Żyta ciężkiego " "	1	25	—	1	27
" lżejszego " "	1	20	—	1	21
Jęczmienia dużego " "	1	7	6	1	10
" małego " "	1	5	—	1	7
Owsa " "	—	25	—	1	—
Grochu do gotow. " "	1	20	—	1	22
" na pasze " "	1	17	6	1	18
Rzepiu zimowego " "	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego " "	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego " "	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego " "	—	—	—	—	—
Tatarki " "	1	12	6	1	15
Perek " "	—	12	—	—	14
Masła, garn. " "	1	25	—	2	5
Koniczyny czerw. " "	—	—	—	—	—
Koniczyny biały " "	—	—	—	—	—
Siana, cent. " "	—	—	—	—	—
Słomy, " "	—	—	—	—	—
Oleju, " "	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.)	—	—	—	—	—
80% Tral. dnia 1 czerwca	16	15	—	16	20
dnia 2 —	116	15	—	16	20

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.				KURS STOW. KUP. W POZNANIU.			
dnia 31 maja.				dnia 31 maja.				dnia 31 czerwca.			
Papier pruskie.				Papier pruskie.				Papier pruskie.			
Pożycz. dobrow.				Pożycz. dobrow.				Pożycz. dobrow.			
— rząd. 1859				— rząd. 1859				— rząd. 1859			
— 50, 52 konw.				— 50, 52 konw.				— 50, 52 konw.			
— 54, 55, 57, 59				— 54, 55, 57, 59				— 54, 55, 57, 59			
— 1856				— 1856				— 1856			
— prem. 1855				— prem. 1855				— prem. 1855			
Obliżi długi skarb.				Obliżi długi skarb.				Obliżi długi skarb.			
— Marchii				— Marchii				— Marchii			
Listy zast. March.				Listy zast. March.				Listy zast. March.			
— Prus Wsch.				— Prus Wsch.				— Prus Wsch.			
— Pomor.				— Pomor.				— Pomor.			
— W. Ks. Pozn.				— W. Ks. Pozn.				— W. Ks. Pozn.			
— (nowe)				— (nowe)				— (nowe)			
— Szlaskie				— Szlaskie				— Szlaskie			
— gwar. B.				— gwar. B.				— gwar. B.			
— Prus Zach.				— Prus Zach.				— Prus Zach.			
— rent. March.				— rent. March.				— rent. March.			
— Pomor.				— Pomor.				— Pomor.			
— W. Ks. Pozn.				— W. Ks. Pozn.				— W. Ks. Pozn.			
— Pr. Wsch. i Zach.				— Pr. Wsch. i Zach.				— Pr. Wsch. i Zach.			
— Nadreńskie.				— Nadreńskie.				— Nadreńskie.			
— Saskie				— Saskie				— Saskie			
— Szlaskie				— Szlaskie				— Szlaskie			
Papier zagraniczne.				Papier zagraniczne.				Papier zagraniczne.			
Austr. metall.				Austr. metall.				Austr. metall.			
— Pożycz. narod.				— Pożycz. narod.				— Pożycz. narod.			
— Obliżi 250 fl.				— Obliżi 250 fl.				— Obliżi 250 fl.			
Rosy 5 pożycz. Stiegl.				Rosy 5 pożycz. Stiegl.				Rosy 5 pożycz. Stiegl.			
— 6				— 6				— 6			
Rosy. pożycz. angi.				Rosy. pożycz. angi.				Rosy. pożycz. angi.			